

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kława Jan Palka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115

Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000

Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400

Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki

Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000

Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domana Kłoga Krzyżanowskiego, R. Plekacza — Kubisa. W Kłosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Poloto). W Kłosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro).

„O dobrych i złych książkach“

W myśl przysłowia: „uderz w stół — nożyce się odezwą“, — odzywam się. Tem „uderzeniem“, oczywiście w przenośni, jest artykuł p. Stefana Benradta pod tytułem „Czytanie a Młodzież“, umieszczony w dwóch kolejnych numerach „Ludu“ z dnia 6 i 11 lutego r. b. Odzywam się tem skwapliwiej, że po pierwsze sam pracowałem niegdyś nad zagadnieniami literatury dla dzieci i młodzieży, — po drugie, że rzadko można spotkać w miejscowych pismach polskich — głos, nie zawodowego publicysty, lecz poprostu myślącego i czującego obywatela. — Głos, który byłby nacechowany tak głęboką troską o zdrowie moralne i przyszłość polskiego społeczeństwa w Brazylii.

Zresztą z Szanownym Autorem artykułu miałem już poprzednio jakby pseudopolemikę. Nieomal jednocześnie umieszciliśmy recenzję o świeżo wysłanej wówczas powieści B. Pawłowicza pod tytułem „Pionierzy“; p. Benradt na łamach „Ludu“, — ja w dziale literackim „Naszej Szkoły“.

Korzystając ze sposobności, w recenzji tej podkreśliłem, że do dzieła literackiego można stosować wyłącznie kryteria literacko-artystyczne.

Prawdopodobnie ten mój pogląd sprawił, że zaliczono mnie i nie wiem kogo jeszcze do „Europejczyków“ i „pięknoduchów“. Na oba określenia chętnie się godzę. Oba są zaszczytne, mimo że przez autora artykułu zostały umieszczone w najbliższym sąsiedztwie „czarciego łajna“.

Europejczyk, jako typ świadomości kulturalnej, (nie mówię o pochodzeniu) — to człowiek, który rozrost jej uważa za jedną z najwyższych wartości życia, który stara się tę świadomość oprzeć na kilkutygodniowym dorobku kultury ogólnoludzkiej, to człowiek, który obcuje chętnie zarówno z „Iliadą“ Homera, jak i z „Wyznaniami“ św. Augustyna, który potrafi zasmakować zarówno w „Boskiej Komedji“ Dantego, jak i w „Gargantui i Pantagruelu“ Rabelaisa'go.

„Pięknoduch“ znów — to znaczy to samo co esteta, czy jeszcze inaczej — „miłośnik piękna“. Jestem nim i na szczęście, co z całą satysfakcją stwierdzam, jest nim również autor artykułu. Możemy więc porozumieć się, znaleźć wspólny język myśli i rozważań.

O ile dobrze zrozumiałem tok myśli p. Benradta, zasadnicza jego teza jest następująca: w wyborze książek dla młodzieży należy być ostrożnym; winno się jej dawać do czytania tylko książki „budujące“, natomiast chronić przed „rujującymi“.

Ależ tak! niewątpliwie tak! Sądzę nawet, że myśl tę należałoby znacznie rozszerzyć. Należy być ostrożnym nie tylko w wyborze książek dla młodzieży, ale i dla dorosłych... ba nawet dla starców. Należy zadbać, aby książka była przystosowana do poziomu umysłowego, estetycznego i moralnego każdego czytelnika. „Myśli“ Pascala, — jeden z najgłębszych i największych twórców ducha ludzkiego, — będą książką „rujującą“ dla mało rozwiniętego czytelnika, gdyż zniechęca go, raz na zawsze do czytania, gorzej — wytworzą w nim przekonanie, że wysiłek umysłowy jest rzeczą stokrót mniej wartą niż powiedzmy, spędzenie wieczoru na zabawie tanecznej. Tymczasem dla tego samego czytelnika może dyć niewątpliwie książka „budująca“, że by daleko nie szukać, „Straszny Dziadunio“ Rodziewiczówny.

Tylko Oczigodny Autorze artykułu nie można potrzebą tego ubogiego duchem czytelnika mierzyć wartości dzieł. Nie można, na przykład, jak to Pan czyni, wytaczać prośbę całej współczesnej literatury polskiej kwestionować jej wartość, tylko dlatego, że niektóre jej dzieła nie mogą być zalecone polskiej młodzieży, urodzonej w Brazylii.

Proszę na chwilę zastanowić się jaki rezonans społeczny może mieć Pana artykuł. Wzywa Pan — prawdopodobnie rodziców i wychowawców — aby młodzieży do 25-go roku życia (młodzieży, nawiasem mówiąc, często będącej już w tym wieku ojcami lub matkami i rodzin) pozwolił czytać jeno dzieła pisane specjalnie dla młodzieży i to w dodatku przez autorów, którzy się jeszcze nie wstydzą dzielić książki na budujące i rujujące. Przecież to jest równoznaczne z nawoływaniem do zupełnego niemal zaprzestania czytania. Jest to poprostu śmierć czytelnictwa.

Jak Pan technicznie wyobraża sobie informowanie się, czy dany autor nie wstydzi się

dzielić książki na budujące i rujujące, szczególnie gdy chodzi o autora już niezjącego. Ale, powiedzmy, że rodzice lub wychowawcy wyczują to intuicyjnie Gorzej jest z żądaniem Pana, aby to były książki pisane wyłącznie dla młodzieży. Zgodnie z tem musielibyśmy czekać z zapaśnieniem na dzieła naszych, na przykład, z „Panem Tadeuszem“ Mickiewicza do czasu ukończenia przez nich 25 ciu lat, bo wszak to arcydzieło nie było pisane... cytuję Pana słowa... „wyłącznie dla młodzieży“.

Jak potwornymi muszą się Panu wydawać programy naszych gimnazjów w Polsce gdzie już w trzeciej klasie, a więc młodzieży dwunasto lub trzynastoletniej, jest zalecona lektura Tetmajera („Książka Piotra“) Żeromskiego („Do swego Boga“). Jak rozpaczyli i beznadziejajmy musi być Pana pogląd na przyszłość naszego narodu, skoro w szkołach powszechnych w Polsce, zgodnie z programem zatwierdzonym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jest polecona do czytania „Trylogia“ Sienkiewicza.

Trylogia, w której wszak u postaciowane zostały tak plastycznie, tak artystycznie wszystkie grzechy główne. Nie wierzy mi Pan? — przejdźmy do krótkiej analizy. Pycha... przypomnę Panu postacie Janusza Radziwiła, Jerzego Lubomirskiego i całej, plejady „królewiat i półpanków“. Łakomstwo — dodajmy tutaj odrazu — obżarstwo i pijanstwo i wymieśmy obok tych grzechów tylko jedno nazwisko — imię Pana Onufrego Zagłoby herbu Wczele. (Łgarstwo muszę opuścić ze względów metodycznych) Nieczystość — sądzę, że kompanja Kmicicowa coś niecoś reprezentuje w tej dziedzinie. Czy mam szukać więcej gniewu i zazdrości. Nie zrobię tego. Wyręczą mi ci nieszczęśliwcy z Polski, którzy z nakazu polskich władz szkolnych w ówczesnej klasie analizują obecnie tę „rujującą“ książkę.

(Dokończenie nastąpi) Seweryn Maciszewski.

Kryzysowe biadania NA KOLONJI I W MIEŚCIE

— Jakżeż tam, kryzys na kolonji? Nie przyoisza was bardzo? — zapytałem znajomego kolonistę z interjoru.

— O! dziwny tegoroczny kryzys. Pięćdziesiąt lat gospodarują w Brazylii, różne lata pamiętam, ale takiego przedziwnego kryzysu nie oglądałem.

— Oóż w nim dziwnego! — Dużo dziwnych rzeczy. Przedewszystkiem pełno w spichrzach herwa maty, kukurudzy, fizonu.

— To chwsta Boga! ludziska nie głodują. A były już takie lata, co ludzie nie mieli co do ust włożyć a bydło i konie od zarazy padały.

— Zapewne. Jedzenia dla ludzi podostatkiem, a i paszy dla bydła nie brak. Ale pieniądze to ani na lekarstwo niema, a te ceny...

— Małe? — Małe?! Takich jeszcze nie bywało. Na ten przykład herwa matte! — Po ile płacą?

— Nawet ceny niema, bo nikt nie chce jej kupować. Gdzie niedziedzi tylko płacą po 3\$000 za arbo.

— No, ale kukurudza i fizon lepiej idą.

— Idą to idą, ale nie wiele lepiej. Kukurudzę w mieście płacą, za kalgier po 18\$ a fizon po 15\$000.

Jeszcze kto pod miastem mieszka, to i sprzeda po trochu, ale w interjorze nikt nie chce kupować, bo ino leży. Chyba tylko za sól i cukier na wymianę we wendzie.

— A to ciężkie czasy!

— A no ciężkie i niewiedomo, czy przynajmniej w tym roku zmienią się na lepsze.

— W ten sam dzień zaszedłem do jednego z polskich sklepów w Kurytybie.

— Jak interesy idą panie? Sklep idzie doskonale. Kupujących masę. Widzę, że nawet nadają nie możecie?

— Staramy się jak możemy obsłużyć „fregezów“.

— To obroty duże.

— Ale, gdzie tam duże! — Przecież wciąż tłoczno u pana. Musi pan targować dobrze. Przyjął pan nowego pomocnika!...

— Dobrze! Niech no pan stanie za ladą na godzinkę. Zmęczył pana ta liczna „fregezya“, ale zarobku wielkiego nie będzie pan oglądał.

— Dlaczego?

— Dlatego bo każdy kupuje za rejsy, a nie milrejsy. Zależą się, że na 10 „fregezów“ natrafił pan na jednego, co da utargować 5 milrejsów. A wysocy: jeden za 100 rejsów, drugi za 300, jeszcze inny za mila i tak zawsze.

Ruch duży, roboty wiele, a zarobek śmiesznie mały.

— No to bieda każdemu zagląda w oczy?

— Bieda panie; kryzys niesłychany. Wszyscy żyją z dnia na dzień. Nikogo obecnie nie stać na większe zakupy. Każdy co dnia i w największej potrzeby kupuje po trochu. Aby tylko ten dzień przyżyć.....

P.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

Pod polską banderą

Coraz częściej dochodzą ze świata wieści o podróżach statków, prujących fale oceanów pod polską banderą. Nazwy polskich statków coraz częściej są na ustach cudzoziemców.

Zagranicznici eksporterzy, i importery, spedytory obca prasa handlowa, skrzętnie notują wiadomości o każdym ruchu towarowym naszych statków.

Obecnie po raz pierwszy od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości, jeden z naszych statków handlowych „Niemna“ w najbliższych dniach odpłynie z portu Barry Dook (Anglia) z ładunkiem 4200 ton węgla i przepłynie przez równik w dalekiej podróży do Colon w Urugwaju.

Marszruta „Niemna“ prowadzić będzie przez Maderę, gdzie obecnie spędza swój urlop wykopczynkowy pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Kapitan statku Rusiecki otrzymał zlecenie zameldowania się u p. Marszałka i złożenia mu wyrazów czci i hołdu imieniem marynarki polskiej. Będzie to

niewątpliwie wznuszająca chwila, gdy do portu na Maderze przybije statek pod polską banderą, a kapitan jego zraportuje przybycie statku Marszałkowi Piłsudskiemu.

Nie mniej chwalebnie od „Niemna“ pracują inne polskie statki. I tak w tej chwili „Wisła“ wyładowała w Tryleście węgiel i załadowała tyton dla Polski, „Katowice“, „Wilno“, „Toruń“, „Kraków“, „Poznań“, „Warta“, „Chorzów“ i „Tczew“ pracują na wodach północnej Europy, przewożą towary nie tylko krajowe, lecz i skutecznie rywalizują na rynku frachtowym z obcymi państwami, posiadającymi własną silną flotę, jak Anglia, Dania, Szwecja itd.

Teraz dopiero możemy zdać sobie sprawę, ile oddechu daje Polsce ten mały skrawek posiadanej morza, patrząc na rozwój portu w Gdyni na coraz liczniejszą naszą flotę handlową, która dążąc po dalekich morzach, wywalała Polsce odpowiednie stanowisko w świecie.

LOT SAMOLOTÓW POLSKICH DO KOŁA AFRYKI

Dwóch lotników polskich kapitan-pilot Skarżyski i porucznik inżynier Markiewicz rozpoczęli śmiały lot w kierunku południowym i dookoła Afryki. Zamierzają oni przelecieć 25 tysięcy kilometrów w 44-ech

dniach, włączając w to czas odpoczynku. Aparat, którym lot ten się odbywa, zbudowany był w polskich zakładach państwowych. Podług planu lotnicy mieli wylądować w Białogrodzie, a następnie w Atenach.

GOSPODARUJ PANIE BOŻE — BO LIPIŃSKI JUŻ NIE MOŻE. — cy zmienny wypadek, jaki podobno w tych dniach zdarzył się w powiecie błońskim: Właściciel ziemski, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami finansowymi, wyprzedził inwentarz, zwołnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze odesłał starości, na bra-

mie nalepił kartkę z napisem: „Gospodaruj Panie Boże — bo Lipiński już nie może” i poszedł w świat.

Gdzieś indziej znówu, w jednym z miast województwa kieleckiego stał się inny wypadek: Oto do miejscowego notariusza przybył zamożny gospodarz okoliczny, celem spisania aktu majątkowego.

— Pieniądze na opłatę mającie — zapytuje rejent.

— Bieda dziś z gotówką i pieniędzy nie mam żadnych — odpowiada gospodarz — lecz jako honorarium przywiozłem panu rejentowi spaszego wieprza.

I jakoś się porozumieli.

Z Brazylii

Paraná

NIEUDAŁA PRÓBA ZAMACHU.

W nocy z soboty na niedzielę przygotowano się w União da Victoria zamach; po miesiącu krążyły rozmaite pogłoski o wybuchu nowej rewolucji. Na ulicach czuwały uzbrojone, liczne oddziały wojska federalnego.

W niedzielę rano mieszkańcy dowiedzieli się, że zostali uwięzieni: byli deputowani pułkownik Cid Gonzaga i Maurilio Fabricio Vieira, jako główni przywódcy rozruchów. Podobno przywódcy ci, ruchem zbrojnym, mieli domagać się utworzenia autonomii t. zw. „Condestado”, a następnie pułkownik Cid Gonzaga miałby zostać prezydentem, a Maurilio Fabricio Vieira szefem policji w nowym stanie.

KURYTYBA

KS. WŁADYSŁAW KULA OBJAŁ PROBOSTWO PRZY KATEDRZE.

J. E. Ks. Arcybiskup Braga zamianował, przed kilku tygodniami, Ks. Władysława Kulę proboszczem na osierocone, po śmierci Ks. prałata Celsa, probostwo przy katedrze.

Uroczyste objęcie probostwa, przez nowego proboszcza, odbyło się w ubiegłej niedzieli przy barażo licznym udziale parafian, którzy z wielką radością przyjęli wiadomość o nominacji Ks. Wład. Kuli na probostwo przy katedrze. Ks. proboszcz Kula należy bowiem do najzastębszych i najruchliwszych kapłanów archidiecezji kurytybskiej. Poprzednio Ks. Kula był długo czas proboszczem w Campo Largo, zyskując sobie tam zaufanie i uznanie parafian za swą gorliwą pracę duszpasterską w rozległej parafii; również, ks. Kula ukończył budowę wspaniałego kościoła parafialnego w Campo Largo.

Ksiądz Proboszczowi Kuli, z okazji objęcia nowego i tak ważnego probostwa przy katedrze, przesyła Redakcja „Ludu” życzenia błogosławieństwa bożego w pracy duszpasterskiej na nowej parafii.

NOWE UDOGODNIENIA KOMUNIKACYJNE

W ostatnim czasie zostały wprowadzone nowe linie autobusowe, a mianowicie została przedłużona linia autobusowa z Kurytyby w stronę Abranches aż do reżeni p. Jana Lary. Autobus kursuje, tytułem próby, co godzinę.

Również została utworzona nowa linia autobusowa do Bacachery, aż do restauracji p. Neumanna.

Na razie autobus kursuje w niedzielę i święta.

Także i w mieście samem, zostaną w tych dniach utworzone nowe linie autobusowe, między innymi autobus będzie kursował wzdłuż awenidy Dr. Jayme Reis aż do naszej Redakcji.

1-szy Sejmik Centralnego Związku Polaków w Brazylii

Na podstawie art. 19 go tymczasowego statutu Centralnego Związku Polaków w Brazylii zwołujemy niniejszem do Kurytyby na **dnia 11 i 12 kwietnia 1931 roku 1 szy ogólnopolski sejmik.** Początek Sejmiku o godzinie 8mej rano.

PROJEKT PORZĄDKU DZIENNEGO.

- 1-szy dzień obrad:
 1. Otwarcie Sejmiku.
 2. Wybór komisji mandatowej i ustalenie listy prawomocnych delegatów.
 3. Wybór Prezydium Sejmiku.
 4. Zatwierdzenie porządku dziennego i regulaminów obrad plenum komisji.
 5. Odczytanie korespondencji sejmikowej.
 6. Odczytanie i przyjęcie protokołu organizacyjnego zebrania Centralnego Związku Polaków w Brazylii z dnia 23 i 24 marca 1930 roku.
 7. Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) rzeczowe, b) kasowe.
 8. Dyskusja nad sprawozdaniem.
 9. Referaty: a) organizacyjny, b) gospodarczy, c) oświatowy.
 10. Wybór komisji.
 - 2-gi dzień obrad:
 11. Do południa prace w komisjach.
 12. Sprawozdania i przyjęcie wniosków komisji.
 13. Wybór Władz Związku na rok 1931-szy.
 14. Wnioski zgłoszone na Sejmik w myśl art. 21 szego.
 15. Przyjęcie rezolucyj.
 16. Zakończenie zjazdu.
- W czasie trwania Sejmiku będzie wieczornica ludowa, przedstawienie amatorskie, wspólna kolacja, fotografia i t. p.

O CZEM NALEŻY PAMIĘTAĆ PRZED SEJMIKIEM?

Dla informacji podajemy następujące wyjątki ze statutu: W myśl art. 21 Zarząd Związku obowiązany jest wnieść do porządku obrad tylko wnioski, otrzymane przynajmniej na 7 dni przed Sejmikiem, a podpisane przynajmniej przez 5-ciu członków zwyczajnych.

Koszta przejazdu i utrzymania delegatów na Sejmik ponoszą Towarzystwa, udzielające mandatów.

Delegat może reprezentować 5 towarzystw i może rozporządzać najwyższą 5-ma głosami.

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W SEJMIKU?

Prawo uczestniczenia w Sejmiku z głosem decydującym mają jedynie delegaci, posiadający mandaty towarzystw i instytucji, należących do Centralnego Związku Polaków, które opłaciły składki za rok 1930 albo 1931. Każde towarzystwo lub instytucja, będąca członkiem Centralnego Związku Polaków, obiera delegatów na Sejmik w stosunku 1 na 50 zrzeszonych. Towarzystwa, libzące przynajmniej 10 członków, 1 na 50 zrzeszonych. Towarzystwa szkolne, utrzymujące czynne szkoły, wysyła delegata na Sejmik bez względu na ilość swych członków. Zrzeszenia towarzystw wysyła delegatów według wyżej podanych norm, przytem za jednego członka uważa się każde zrzeszone towarzystwo.

Posażone mogą wziąć udział w Sejmiku bez prawa głosu decydującego członkowie nadzwyczajni (pojedyncze osoby) jak i wogóle wszyscy Polacy, którzy dotychczas do Centralnego Związku nie przystąpili. Delegaci towarzystw winni przywieźć ze sobą pełnomocnictwa według następującego wzoru:

Pełnomocnictwo.

Towarzystwo

w

deleguje p

na pierwszy Sejmik Centralnego Związku Polaków w Brazylii
Prezes:

Data i pieczęć.

Zaległe składki za rok 1930-ty lub też składki za rok 1931-szy przesyłać można przez pocztę lub w znaczkach pocztowych pod adresem: KURYTYBA — Caixa postal 412.

Kodacy! Niechaj w dniach oznaczonych zapewnili się salami sejmikowymi i gości!

Niech z najdalszych zakątków przybędą przedstawiciele na zjazd, aby w przeciągu 2 dni zastanowić się nad ważnymi sprawami.

Niech przejawiają się na 1-szym Sejmiku czynniki polskiej w Brazylii. Należy wyczerpać wszystkie siły, aby celu dopiąć i szeregi Centralnego Związku Polaków znacząco powiększyć.

Podajcie powyższe do wiadomości ślemy na całą Brazylię wici, zapraszamy i wzywamy wszystkie organizacje polskie, aby czempredzej załatwiły formalności przystąpienia do Związku i przysłały na Sejmik swoich delegatów.

Zarząd Tymczasowy Centralnego Zw. Polaków w Brazylii.

POLSCY JEŹDZCY ZDOBYWAJĄ W KONKURSACH UZNANIE I NAGRODY

Wielką sławą cieszy się husaria polska i wojska konne w historii naszej.

W ostatnich słynnych międzynarodowych zawodach hipicznych w Nicei, nie kto inny, lecz polscy jeźdźcy zdobyli najpiękniejsze nagrody i światowe uznanie za swą brawurową jazdę na koniach.

Do licznych zwycięstw polskich w konkursach hipicznych zdobywanych w różnych krajach dodać należy triumfy polskich jeźdźców zdobyte w Kurytybie.

W dniu 7-go b. m. w ogrodach p. Izabeli Gomm odbył się konkurs hipiczny zorganizowany przez p. I. Gomm, kapitana sztabu Dimas de Menezes Siqueira, pp. St. Krasinski, C. Sokulskiego i A. Kawackiego.

Odbyły się biegi, bieg pań, bieg lekkim i bieg cięższy.

W biegu lekkim zdobył 4 miejsce p. St. Krasinski; w biegu cięższym, na 14 jeźdźców, pierwszą nagrodę, ofiarowaną przez p. Konsula Downarowicza zdobył p. A. Kawacki. W konkursie brał udział przeważnie oficerowie wojska federalnego.

Sąd honorowy sprawowali pp. Konsul L. Aeldert, Konsul K. Downarowicz, Kapitan Sztabu Sady Volch i August Abreu.

PODATKI STANOWE.

W bieżącym miesiącu, 1-a Collectoria das Rendas Estadaoas, w Kurytybie będzie pobierał podatki: przemysłowy, zawodowy i od napojów wysokokowych.

Po wpływie tegoż miesiąca, będzie nałożona kara na tych, którzy nie uiszczą należnego podatku w terminie.

BRANCHES: Śmierć nagła.

W niedzielę, 22-go b. m. po nabożeństwie, zmarł nagle przy kościele na swym wozie na ataku serca Augustyn Hejmowski, mieszkający na Barreirinha. Ksiądz proboszcz udzielił zmarłemu jeszcze ostatniego namaszczenia olejami świętymi. Ta nagła śmierć wywarła wielkie wrażenie na ludziach wychodzących z nabożeństwa kościelnego.

Minas Geraes

PREZYDENT GETULIO VARGAS W JUIZ DE FORA.
Prezydent Dr. Getulio Vargas udał się do Stanu Minas Geraes.

Jego przybycie wywołało wiel-

ką radość i entuzjazm. Mieszkańcy Juiz de Fora, Barra do Pirahy i innych przytowali dostojnego gościa bardzo serdecznie i urządzili na jego cześć wiele uroczystości.

Rio Grande do Sul

BANK PELOTENSE WYPŁACA

Rząd riograndeński wypłacił tytuły, będącego w stanie likwidacji, Banku Pelotense, poręczono przez Banco Hollandez w sumie 50 000 funtów szterlingów.

EKSPORT RYZU

W ubiegłym tygodniu wywieziono z Rio Grande do Sul do portów brazylijskich i obcych 21.388 worków ryżu.

KONSUL POLSKI OBJEŻDŻA POLSKIE KOLONJE RIO-GRANDENSKIE

W tych dniach przybył do Rio Grande do Sul p. Kazimierz Downarowicz, konsul polski; aże by zwiedzić polskie kolonie.

P. Konsul rozpocznie swe objazdy od miasta Rio Grande na stepnie zwiedzi Pelotas, Porto Alegre, Marianna Pimental, São Feliciano, São Luiz, Ijuhy, Santo Angelo, Guarany i na końcu Erechim.

W każdej kolonii P. Konsul zatrzyma się po kilka dni ażeby dobrze zapoznać się z potrzebami kolonistów polskich. W objazdach towarzyszyć będą p. Konsulowi p. C. Sokulski, urzędnik Konsulatu, i p. R. Papla; do Kurytyby p. Konsul spodziewa się powrócić przy końcu marca.

Argentyna

ROZHUKANE ŻYWIOŁY NISZCZĄ DOBYTEK LUDZKI

W Argentynie w prowincji Cordoba gwałtowne burze gradowe zniszczyły doszczętnie, pięknie zapawiające się, żniwa.

Huragan porzywał druty telefoniczne, mosty i drogi, odcinając ją zupełnie od reszty świata. Nie obyło się i bez ofiar w ludziach; na przedmieściu La Cumbre zginęły dwie osoby, a w Los Coeos kilka osób. Jedna rodzina złożona z 9 osób schroniła się na bezludną wyspę Lagunas w pobliżu morza Chiquita; lecz i tam groziło jej zatopienie; w ostatniej chwili została ona uratowana.

W niektórych miejscowościach ludność z pośpiechem, uciekała przed powodzią, tak, że rozbite rodziny musiały się przez dłuższy czas odszukiwać.

Iskierki z całego świata.

— W całym świecie znajduje się 20 milionów w bezrobotnych; z tej liczby znajduje się w Europie 11 milionów bezrobotnych.

— W Stanach Zjednoczonych pożar zniszczył polski zakład naukowy Cambridge Springs College założony w r. 1912 przez Związek narodowy polski. Poniesione straty oceniane są na 600 tysięcy dolarów.

— Podeszwy z drzewa mają być wyrabiane w Sowietach. Powodem tego jest brak skór.

— Bolszewicy poczynili wielkie zakupy towarów w Niemczech.

— W Hamburgu umiera dziennie 70 ludzi na grypę hiszpańską. W Anglii w jednym tygodniu tylko, zmarły 242 osoby.

— Pewien Amerykanin ofiarował 4 miliony franków za arcydzieło malarza Van der Weyden przedstawiającego Matkę Boską z Dzieciątkiem. Za obraz ten, znajdujący się w Caen, już przed wojną, inny

Amerykanin proponował półtora miliona. Miasto odrzuciło obie propozycje.

— W Bretanii (Francja) zarejestrowano rekruta popisowego, wzrostu 1 m. 6 cm. wagi 20 klg. Jest to Roger Panget, mieszkaniec wsi St. Jean la Poterie.

Telegramy

— W Polsce spadły ceny towarów włókienniczych.

— W Paragwaju rewolucjonści zajęli miasto Encarnacion.

— W Niemczech w okolicy Aachen nastąpił w kopalni węgla wybuch gazu; w katastrofie zginęli 30, a rany otrzymało około 25 górników.

— Książę Walji udał się do Chile.

— W Peru przed trybunałem wojskowym rozpoczął się sąd przeciw rewolucjonistom.

— Madrycie zderzyły się dwa tramwaje; w katastrofie otrzymało rany około 20 osób.

— W Albanii usiłowano dokonać zamachu na albańskiego króla Ahmeda Zogu.

MAŁPY UKAMIENOWAŁY SZOFERA

Z Algieru donoszą o wypadku śmierci, jakiemu uległ kierowca tubylec w niewonowanych (dotąd okolicznościach). W niedzielę rano taksówka samochodowa opuściła Algier w kierunku Djurdjura, dokąd udała się celem zabrania kilka osób na wycieczkę w góry. Samochodem kierował szofer, Arab z urodzenia. Gdy taksówka dojechała do Tizi Moulana, spadł na nią istny grad kamieni. Szofer trafiony w głowę, wyzionął ducha na miejscu. Kamieniami rzucały... małpy. Dla wyjaśnienia niezwykłego wydarzenia dodać należy że w Algierii żyją małpie plemiona, będące ze sobą ustawicznie na stopie wojennej. Zdarza się, często, że staczają prawdziwe bitwy, posługując się miast pocisków, kamieniami. Najwidoczniej biedny szofer padł ofiarą podobnej walki, gdyż jego maszyna przejeżdżała przez lasek właśnie w chwili, gdy dwa wrogie sobie małpie obozy walezyły między sobą.

ZIARNKO PSZENICY W UCHU

Świdnica. — Sześciolatniemu synkowi pewnego kupca w miejscowości Mörschelwitz przy zabawie w spichlerzu dostało się ziarnko pszenicy do ucha. Kiedy dziecko zaczęło skarżyć się na ból w uchu przewieziono je do kliniki w Wrocławiu. Tam stwierdzono, iż ziarnko pszenicy kiłkowało w uchu i korzenie wlargnęły dziecku aż do mózgu. Pomimo natychmiastowej operacji nie zdołano dziecka uratować.

PRZYCZYNA.

— Jak mogli przodkowie nasi w przeszłych stuleciach żyć bez telefonu i bez telegrafa?
— Nie mogli właśnie. Wszyscy umarli.

Poszukuje się **Stefana Wojnickiewicza**, zamieszkałego dawniej w miejscowości **São José — Rio Pardo**, fazenda Villa Bela w São Paulo.

KOMUNIKAT

Poszukiwani są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, przez redniera, względnie znajomych, następujące osoby:

- 1) **Dąbrowski Jan i Paweł**, bracia, byli pracownicy Patronatu Polskiego w Rio de Janeiro.
- 2) **Izelski Adam**, ródem z miasta Lidy, do Brazylii przyjechał w 1920 roku okrętem Towarzystwa „Chargours Reunis”.
- 3) **Kucharski Wacław**, do Bra-

Nowość! WIELKI WYBÓR **Nowość!**

Ubrań Gotowych

MĘSKIM RÓŻNEGO GATUNKU I ROZMIARU PO
CENACH FABRYCZNYCH.

Specjalne ubrania dla chłopców

Materiały na suknie, trykolina, kaszmiry, brimy, perlu-
merja, koldry, pończochy, swetry, sprzedajemy również
bardzo tanio.

Uwaga: Avenida João Pessoa Nr. 72 i 74
(Dawniej Avenida Luiz Xavier)

Leilão

(LICYTACJA)

Koni, Klacz i Mułów

Upoważniona przez Komendanta Siły Wojskowej Stanu
Licytator rządowy PEDRO DE OLIVEIRA będzie wy-
sprzedawał na licytacji dnia

1-go Marca w niedzielę o 9-tej godzinie rano
HUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO W KURYTYBIE
20 koni dobrych pod siodło i do wozu, Różnej klacze do roz-
płodu, klub do jazdy, **Różne muły młode do wozu.** Poleca się
zainteresowanym tę rzadką okazję nabyć koni tanio. Licytacja ta zga-
dza się z ogłoszeniem zamieszczonym przez JULIO GINESTE.
Zawiadomienie: Licytacja odbędzie się w Kwartelu; konie za-
kupione muszą być zaraz zapłacone. Wszelkich informacji udziela
PEDRO DE OLIVEIRA, Praça Osorio N 275, lub Avenida Vicente
Riachado N 2.

zylji przyjechał w 1928 roku i począ-
tkowo zamieszkiwał w Rio de Janeiro.
4) **Puchacz Aleksander**, w wie-
ku około 46 lat, do Brazylji przyjechał
w 1925 roku, pochodzi z wojew. Tarno-
polskiego.

5) **Suchowski Jan** z żoną **Teo-
filą** i synem **Janem**, do Brazylji
przyjeżdżał przed około 40 laty z wojew.
łódzkiego.

6) **Tagzejn Dawid**, pochodzący
z Warszawy, przed kilka laty pracował
w marynarce handlowej.

Poszukiwani i każdy kto posiada ja-
kiekolwiek wiadomości o miejscu poby-
tu poszukiwanych i ich losie, proszeni są
o porozumienie się z Wydziałem Kon-
sularnym przy poselstwie R. P. w Rio
de Janeiro, Praia de Botafogo 246.

Kierownik Wydziału Konsularnego
Michał Czarnota Bojarski

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych!
Książki do nabożeństwa — wielki wybór,
co dopiero nadszedł z Europy! — Obra-
zy religijne, figury kościelne, krolewiczki,
lichtarze i wszelkie inne towary
dekoracyjne. Wszelkie przybory szkolne.
Drukarnia i introligatornia. — Fabryka
pieczętek gumowych i metalo-
wych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-22
CURITYBA — Paraná

Przedsiębiorcy i Kupcy ogła-
szać się w »LUDZIE«.

W krótkim czasie można nau-
czyć się

BUCHALTERJI

Praktyczne kursy Buchalterji prof.
Raul Gomes. Uczniowie uczą się
buchalterji szybko, praktycznie i so-
lidnie. Wykłada się korespondencję, da-
ktylografię, Szkoła ta już istnieje 12
lat, w której to szkole zdali już studenci
egzamina buchalterji ze Stanów: Parana,
Santa Catarina i S. Paulo jak: Michał
Musaoki (Malle), Władysław i Franciszek
Brzesiński (Paulo Frontin), Józef
Zasrański (Papandava), Bertold Ditzel
(Ponta Grossa), Jorge Kloster (Guara-
pua), João Hoffmann (Ponta Grossa).
Internat i Externat
Curityba — Rua 13 de Maio 108

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czystą, wolną od wszelkich
nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie przyszców, egzemy wrzo-
dów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne Reumatyz-
mu, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych
wszelkich niedomagających spowodowanych
przez syfilis.
5) Zofadek i kizki w doskonałym sta-
nie bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka
nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym
krew, które posiada świadectwa szpitali,
także specjalistów w chorobach cery
i żołądkowych na tle syfilistycznym.

POLSKI HOTEL

Hotel Martins

Właściciel M. JARUGA
Ulica Rinahuelo 114 —
Curityba — Paraná,
naprzeciw Pałacu Muncyjal-
nego Rég. Plaça Dr. Gen. Marques
Caixa Postal 463 — Tel. 999

Kuchnia pierwszo- rzędna

Urządzenie wspaniałe w nowoczesnym
żelazo-betonowym pałacyku z
wszelkimi wygodami hygieny.
50 pokoiów urządzonej z kom-
fortem.

CENY PRZYSTĘPNE.

ADWOKACI

Dr. J. Berquo F. Coelho
Dr. Jan Grabski
Rua 15 de Novembro 413.
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasi

Skończył się Karnawał Zbliżają się

Święta Wielkanocne

Ciesz się nimi bardzo i już teraz przemyślami jak będą ma-
gła w nie najładniej się ubrać. Muszę sobie kupić choćby kil-
ka sukienek najmłodniejszych. Gdzie je kupić?

A GDZIEŻBY JAK W SKŁADZIE

Casas Pernambucanas

Praça Cel. Eneas Marques 129

(dawniej Praça da Ordem) CURITYBA,

PRZECHIEZ TAM MOŻNA KUPIĆ NAJTANIEJ I NAJLEPSZE
MATERJALY, JAK JUŻ SIĘ PRZEKONAŁAM.

Skład ten niema tu konkurentów

Proście o prospekty

Telefon 7-7-6

Filje:

Joinville RUA DO PRINCIPE 260

Blumenau RUA 15 DE NOVEMBRO 87

Porto Alegre RUA VOLUNTARIOS DA PATRIA 157

Co pisze Kalasanty Włóczyki o zjazdach maletańskich

(Ciąg dalszy)

Z tym Związkiem nauczycieli
czy też Zrzeszeniem też tak róż-
nowo wcale nie jest. Gdy się
dawniej czytało »Nasz Szkołę«,
to dziś brał, że ci panowie mimo
wszystko umieją wydawać
jak pożyteczne naogół piśmko.
Na zjeździe jednak to mi się
oczy otworzyły. »Nasza Szkoła«
zbankrutowała, bo zamiast przy-
nieść choćby tyle, coby się druk
opłacił to nawet na znaczki pocztowe
nie starczyło. To też niedobór
wielki. I skończyło się!
Natomiast »Nasza Szkołę«
poskanowano wydawać dwa razy
na miesiąc. Co znaczy postanowio-
wano. Poprostu ci panowie z
kraju tak uradzili, no i reszta
zjazdowiczów kiwnęła głową na
znak, że jej wszystko jedno. Bo
wstyd mnie naprawdę brał, gdy
się przypatrywał obojętnym twar-
zom wielu naszych nauczycieli
z kolonij. Mało który z nich gę-
bę otworzył. Ale poza obradami
to języki latały niezem pytle we
mnie. Dobrze, że tam nie było
mojej Balbiny, boby im coś
bardzo szpejnego powiedziała.

Zaledwie ochłonąłem z prze-
rażenia, jakie na mnie wywołał
niedobór »Naszej Szkoły«, jak
obuohem uderzyły we mnie za-
ległosci w składnicy. To grube
tysiące, z którymi zalegają, mo-
że od lat już, nauczyciele i to
wazystwa, postępując się skład-
nicą przy zakupie książek. Do-
bry interes, niema co mówić.
Już się nie dziwię tym panom
w Kurytybie, że tak pokwasnie-
li, jeżeli co rusz muszą podpi-
sywać wekselki i obracać w ozy-
lim interesie własnymi dolarami.
To żaden geszeft! Na domiar
uhudensze z kolonij nawymyśla-

ją od dolarowiczów. Już jabym
tam w ich skórze nie chciał sie-
dzieć!

Bądź jak bądź administracja
»Naszej Szkoły« i reszty mocno
szwankowała. Skarzyło się na
to kilku uczestników zjazdu. Za-
rząd jednak milczał i zarzutów
pod tym względem nie zbijał, co
mnie bardzo dziwiło.

Wielu nauczycieli skarżyło się
na marne warunki w jakich zmu-
szeni są pracować. Jeden starszy
pan opowiadał, że, gdy w
rolu instruktora zjawiał się u pew-
nego naucoziela na Kruz Mas-
zado, ten go przywitał słowa-
mi: Nędza! Nędza! Nędza!
Szkoda, że nie było pod ręką
Onufrego, boby się dowiedział,
kto to był. W każdym bądź ra-
zie rozśmiałem się, aż się ława-
ka zatrzaśla, nie tyle z tego fi-
golasa z Kruz Maszado, jak z
tego pana, co tak udawał zgor-
zzonego.

Wszystkich pozatem zachęcał
do zakładania sadów i ogródków
przy szkołach i wylaczał korzyści
z drzew owocowych. Dobra myśl,
niema co mówić, jeno wpróż
wzrebaby ludzi naszych nauczyć
poszanowania publicznej włas-
ności. Oudu potrzeba, aby do
czekać się sadu szkolnego, któ-
ryby dawał dochód. Zanimby
drzewka wyrosły, połowęby
ludziska wyrwali i połamali. A
gdymby zaczęły rodzić, to zielone
owocoby pojadali. Biada zaś
nauczycielowi, któryby chciał
bronić. Zbiliiby go i przegnali.
Przecież szkoła i sad to niby
należy do wszystkich i wszyscy
by też w nim chcieli gospodar-
zyć. Rozkradliby do cna! Już ja
znam naszych ludzi. Dopóki każ-
dy na kolonji nie będzie umiał

jako tako czytać i pisać i nie-
będzie czytał gazet i książek, nie-
ma co myśleć o zakładaniu wspól-
nych sadów, ogródków, pasiek i
t. d. Nawet druty kolczaste nie
pomogą. Mama przy domu parę
drzewek owocowych, ale nie do-
czekałem się jeszcze nigdy peł-
nych żniw. Nie pomogły dotąd
prośby ani groźby. Przecież strze-
lać nie będą. Cóż dopiero przy
szkole. Ozego nie oberwą dzie-
ci, to zjedzą stary, a podozas
balów puszczą konie w ogród.
Mimo wszystko, życzę temu star-
szemu panu powodzenia. Może
mu się uda naszym ludzi prze-
konać. Zawsze to ludzie, cho-
ciaż ozięsto dzikszo od kabukrów.
Z hodowlą jedwabników to
inna inkszość. Bo liści morwo-
wych nikt z ludzi nie je, więc
się ostana dla tych biszków. Ro-
bota nie taka wielka jak przy
sadownictwie i tylko czasowa,
więc śmiało przy każdej szkole
można zasadać jak najwięcej
tych drzewek i zbudować później
osobną szopę z plecem pośrodu-
ku, żeby te biszki nie zmarzły.
Korzyść większa i pewniejsza!
Każdemu to mówić i radzę. Na-
wet moja Balbina ma chęć na te
biszki i namawia mnie do sadze-
nia morwy. A co ona powie, to
święta racja, bo to kobieta co z
nie jednego pieca chleb jadła.

Ale poco ja to wszystko wy-
pisuję. Jeszcze mnie kto gaduła
nazwie. Zaraz opiszę, com dalej
słyszał na zebraniu nauczycieli.
Więc jacyś panowie zachęcali
nauczycieli, aby zdolniejszych
uczni skierowywali do kolegów
w Kurytybie, w Małecie i t. d.,
bo tylko w ten sposób wykształ-
ci się inteligencja miejscowa. Z
kolegów wychodzą przyszli dzia-

łacze oświatowi i narodowi. My-
ślałem, że wszyscy na to się
zgadzają bez wyjątku, bo sprawa
jasna. Przeciw idei samej też
nikt nie występował, jeno z wy-
ników wychowania w kolegach
nie wszyscy byli zadowoleni.
Najwięcej krytykował wychowan-
ków maletańskich i ich wycho-
wawców stary obywatel miej-
scowy, p. Roman Paul. Nie
szczędził gorzkich uwag i jawnie
wyrzucił swoje niezadowolenie.
Już nie pamiętam dobrze wszy-
stkich zarzutów. Tyle tylko so-
bie przypominam, że wielu nau-
czycieli nazwał oszustami, wy-
drwigroszami, demoralizatorami,
leniuchami, a nawet ułodzicielami.
Oburzył się na to p. Lech
z Kurytyby i uważał się, że po-
dobne rzeczy zarzuca naucz-
cielstwo gość, a nie swój, facho-
wiec.

Toć skłamać p. Roman Paul
nie skłamał, pomyślałem sobie,
a swoich najlepiej zna swój. Już
on tam musiał się dobrze spa-
rzyć, jeżeli aż tak mu się zółć
wylała. Co do wychowanków
szkoły maletańskiej to mi się tyle
różnych zdań nasłuchał, że wkoń-
cu samemu sobie już nie wie-
rzyłem. Bo jedni nazywają tę
szkołę Sodomą i Gomorą, a dru-
dzy znowu akademią, gdzie się
kształci tutejsza pierwsza bry-
gada. Ze tam czasem z domu
komora się zrobi, w której gra-
ty różne zawadzają, to rzecz wi-
adoma, a jeśli główny założyciel
i opiekun tej szkoły takie gromy
rzuca na swoje własne dzieło, to
tam nie wszystko musi być w
porządku więc i z tą pierwszą
brygadą tak różowo nie będzie.
To zaś wiem, że religje naszą
katolicką, gdzie mogą, to zohy-

dzają. Już małym dzieciom wpa-
ją, że medaliki i szkaplerze to
zabobony!

Na usprawiedliwienie szkoły
maletańskiej muszę jednak zazna-
czyć, że i z kurytybskiego ko-
legium wychodzą często młodzie-
niaszki, które mają przewrócone
w głowie

Takie uwagi mi się nasuwały,
gdym się przesłuchiwał mowom
w sprawie kolegów p. lskich.
Szkoda, że nie znałem wszystkich
panów instruktorów. Tak mało
bywam w Kurytybie, a oni naj-
więcej tam przebywają. Jednego
szczególnie chciałem poznać, bo
słyszałem o nim zabawną przy-
godę. Podobno w jednej szkole
na kolonji napisał na tablicy zda-
nie, w którym był dwadzieścia
błędów czyli błędów. Dzieci, widząc,
że to nie pokusa, jeno nieświa-
domość p. instruktora, wybiegli
z ławki i za plecami jego błędy
poprawili. Jak słyszałem, mina
tego pana przypominała w owej
chwili flaszkę z octem. Już się
tam pewnie tak szybko nie po-
każe. Bo jakżeż?

Gdy się skończyły obrady i
gromadnie poszliśmy na wiecze-
rę, to się jeszcze więcej takich
kawałów intruktorskich dowie-
działem. Tamci się śmiali, a ja
posmutniałem i żal mi się zro-
biło, że ci panowie instruktorzy
tak mało się szanują. Bo chociaż
tam w kraju się z nimi naogół
nikt nie liczył i na nich nie oga-
dał, to jednak tutaj urząd ich
czyny z nich świeczniki, które nie
powinny kopcić, jeno palić się
jasnym płomieniem. Smutny też
poszedłem spać.

(Dokończenie nastąpi.)

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocho Piekarza, Spółka Tomsza Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA CORONEL ENEAS 30, RÓGSÃO FRANCISCO — CURITYBA

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowa, miętowa, cytrynowa, ananasowa, truskawkowa, bananowa, mleczna i gumowa. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o łaskawe przekazanie się ze są najtańsze najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płucę. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promieni słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-jej do 11 północy i 1-5

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

KAPITAŁ ZAKŁADOWY	100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY	126.000.000.00

Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valgaraiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Bedouro, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel. Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią.

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulat.

Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonii polskiej przesyłki pieniężne do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Ulica 1° de Março — róg 15 de Novembro
Caixa Postal 0. — Curityba — Paraná.

GDY SIĘ ZJAWIŁY INNE PIWA JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE ISTNIEĆ TO SŁYNNNE PIWO

POMBA

Telefon 751 i 495 — CERVEJARIA CRUZEIRO.

ZŁOWIESZCZE WRÓŻBY

niemieckiego generała o przyszłej wojnie

Niemiecki generał Ludendorff zapowiada na wiosnę 1932 r. wybuch nowej wojny światowej. Ani jedno z państw europejskich, twierdzi Ludendorff, nie wyda wojny, lecz wybuchnie ona sama przez się.

Państwa europejskie podzielią się na trzy grupy zasadnicze, których działalność będzie się kierowała z Paryża, Rzymu i Moskwy.

W jednym ugrupowaniu będzie wołowała Francja wraz z Belgią, Polską, Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią. Ugrupowanie to będzie rozporządzało 12 milionową armią.

Włochy, w połączeniu z Węgrami, Austrią, Niemcami, Bułgarią, Grecją i Anglią, utworzą drugą grupę o 5 — 6 milionowej armii.

W trzeciej grupie będą uczestniczyły Związek Sowiecki i Turcja. Grupa ta będzie działała przy pomocy 8 milionowej armii.

Operacje rozpoczną się energicznym atakiem francusko-belgijskich armii przeciw Niemcom, których północną część zostanie zniszczona już w ciągu dwóch tygodni.

Włosi rozbiją tymczasem Jugosławię, poczem wojska włoskie pospieszą na pomoc Niemcom. Gdzieś na północy od Alp, między Ulmem a Linzem, zajdzie nowa obrzydliwa bitwa ludów, w której weźmie udział 6.350.000 Francuzów i ich sojuszników, z jednej strony, i 5.200.000 Włochów, Niemców i Węgrów, z drugiej.

Według przepowiedni Luden-

Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua I-ro de Março 162, Naprzeciw Banco Pelotense Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktlografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji. Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja. Rua 15 de Novembro 35. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-jej do 6-jej. Rez: Rua Comendador 970 — Telefon 44

SKŁAD MEBLI

Firma: **JAKÓB KOZIEN**
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Dr. Sylvio P. de Araujo **VERONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjskiej wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zażytych lekarstwach **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom.

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrówia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alf. N. 105

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitozuk
Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny. Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe.

Aven. Luiz Xavier 123 (sabrado)
CURITYBA

Dr. Ludwik Wolski

ADWOKAT

União da Victoria — Paraná



Drożdże suche,

(najlepsze europejskie do wypieków) **CHLEBA, PACZKÓW, CIAS-TEK, PIWA i t. p.**

Gwarantowane! Tanie!

Znajdują się we wszystkich sklepach. Jedyni reprezentanci **A. Buchner & Cia.** Rua 15 de Novembro 457 piętro, Sul



SKŁAD NASION I JARZYN

w składzie **SE MENTEIRA**
Travessa Oliveira Bello Nr 23 **A. H. & Cia**

Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do ogrodów i parków. Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny niskie.

BALSAMO

SANTA HELENA

leczy reumatyzm, bóle, piersiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest donabyć w wszystkich aptekach.

BILETY OKRĘTOWE

do **POLSKI**

Sprzedaje się bilety okrętowe do Polski po cenach specjalnych na spłaty wygodne

CASA BANCARIA — Salamão Quellmann

Pracja Dr. Generoso Marques 18
CURITYBA
PROŚCIE O INFORMACJE

parę starszów, z których pan „młody” liczył 65 lat, a panna „młoda” 60 lat. Kiedy oboje byli jeszcze młodymi, pokochali się i mieli niebawem połączyć się węzłem dożgonym. Jakiś jednak wypadek w rodzinie narzeczonego zmusił go do wyjazdu z kraju. W parę lat potem i jego narzeczoną zginął gdzieś na szerokim świecie. Kiedy wybuchła wojna światowa, narzeczoną przybył do kraju i rozpoczął poszukiwania za swą byłą narzeczoną, przez szereg lat, aż wreszcie odnalazł swą ukochaną, teraz już zgrzybiałą starszką w Stochodzie. Okazało się, że i ona pozostała wierną swej pierwszej miłości i odrzucała stale starających się o jej rękę, aż przysłała starość. W chwili, kiedy nie spodziewała się ona ujrzeć kiedykolwiek w życiu swego dawnego narzeczonego, zjawia się on w jej domu i po paru tygodniach poprowadził ją do ołtarza.

Kącik Sportowy

KLUB SPORTOWY „POLONIA” W MALLECIE.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Red., iż w dniu 15-tym b. m. został założony Klub Sportowy „POLONIA”. Nowy Klub obejmuje 3 sekcje: Foot-ball, siatkówki, i koszykówki, do których codziennie przybywa bardzo znaczna liczba członków, co świadczy o zainteresowaniu tutejszej młodzieży polskiej, sportem.

Dotychczas gry odbywały się bez organizacji i nie miały przewodniczącego. Pola do gry tymczasem są na placu Średniej Szkoły Polskiej im. Mikołaja Kopernika, jednak nasz Klub stara się o posiadanie własnego placu do Foot-ball'u. Spodziewamy się iż od 22-go b. m. mieć będziemy własny plac.

Członkowie nie szczędzą pracy i wkrótce posiadają będziemy własne pola na pozostałe sekcje. Wózewas wózewas w zawody z innymi Stowarzyszeniami. Spodziewamy się poparcia ze strony pp. Instruktorów od Wychowania Fizycznego, pod postacią piłek do sekcji siatkówki, i do koszykówki, gdyż obecnie grywamy piłkami chętnie nam pożyczanymi przez pana Dyrektora Szkoły wyżej wymienionej p. Postka.

Obecnie oczekujemy przybycia pana Instruktora, dla pokierowania naszymi sportowcami technicznie i spodziewamy się Go w tych dniach. Cześć i powitanie.

Klub Sportowy „Polonia”
Stanisław Jeziorowski Prezes.
Romuald Sobociński Sekretarz.

ZREBAK Z ROGAMI I CIEŁEM Z DWIEMA GŁOWAMI

Niebywałe poruszenie wywołała w całej wsi Rydzinki w odległości 2 km. od Tuszyńska wieś, iż u wieśniaka Antoniego Motyki przyszło na świat cięło o dwóch głowach. Jak się okazało, cięło posiadało dwie zrośnięte z sobą głowy o samodzielnie ukształtowaniu i wyraźnie zarysowanych czaszka, dwa pyski oraz po jednym uchu, z zewnętrznej strony zrośniętych łbów. Zwierz posiadał pięć nóg i dwa ogony. Na wieść o narodzeniu się potwora cała wieś udała się do zagrody Motyki celem podziwiania narodzonego „stworza”. Tymczasem przyroda nagrodziła ciekawość, bo w czasie oglądania nowego potwora, z obory przybiegł 6-letni syn gospodarza Andrzej, powiadając przyby-

tych, iż w stajni urodził się drugi potwór, gdyż klasz ozębniła się, wydając na świat potwora zrebaka, posiadającego trzy nogi oraz małe rogi, które mu zupełnie wyraźnie widać na łbie. Zrebał ten, przyszedł na świat martwy. Tegoż jeszcze dnia zdechło cięło-potwór.

Wesoły kącik.

DZIWNE DRZEWO.

— Co to za drzewo?
— Czarna morwa.

— Przecież ona nie jest czarna, tylko czerwona.

— Czerwona jest dlatego, bo jest jeszcze zieloną.

WAŻNA KWESTJA.

— Mamusia, mamusia! Czy uszy należało do szyi czy do twarzy?

— Coż ci na tem zależy?

— Bo mamusia kazala Kasii, aby umyla mi szyję, a ona chce myć także uszy.

SKAMIENTAŁE CIAŁO MŁODZIEŃCA

Mało kto wie o tem, że istnieje choroba, która pokrywa ofiarę swą jakby panczerem wapiennym. Nieszczęśliwi chorzy, dotknięci okropną tą chorobą cierpią na złoza podskórne masy skamieniałe, która obejmuje wszystkie mięskuly i skazuje je na bezczynność oraz bezład. Medycyna nazywa chorobę taką „callinosis progressiva et regressiva”. Przed kilku dniami przewieziono do szpitala w Friedrichshain młodego, 16 letniego chłopca z objawami tej właśnie choroby. Pod skórą utworzyły się masy skamieniałe, przybierające rozmiary panczerza. Pod skórą na plecach, na głowie, w zgłędach pod kolanami i nóg potworzyły się płyty kamienia wapiennego. Skóra przyłęga jaknajściślej do skamieniałej masy i nie da się usunąć od niej. Badania wykazały, że kamienie podłoża składają się z wapna. Lekarze stali wobec nieznaney tej choroby początkowo bezradni, później dopiero wpadli na pomysły leczenia chłopca promieniami Roentgena. Wyniki są nadzwyczajne, pacjent przychodzi do zdrowia i może już poruszać rękoma. Najprawdopodobniej tworzą się wskutek działania promieni jakiegoś kwasu, który rozpuszczają złoza wapna. Przyczyn choroby tej medycyna nie zna dotychczas.

Stara miłość nie rdzewieje

W miasteczku Stochodzie na Wołyniu odbył się niedawno ślub